Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok X. Wrzesień ~~PAŹDZIERNIK~~ 1936 rok. Nr. 9.

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc



GENERAŁ ŚMIGŁY-RYDZ,

z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego — Naczelny Wódz Armii Polskiej, w dniu 10 września r b. powrócił do Polski z Francji, dokąd wyjechał dla ważnych spraw państwowych. Naród Polski witał powrót Naczelnego Wodza entuzjastycznie, dając wyraz skupienia się koło Niego, jako Wodza i dając przez to samo wyraz gotowości oddania swoich sił do twórczej pracy dla Państwa. Strażactwo województwa kieleckiego wraz z władzami swoimi, sztandarami i orkiestrami wzięło liczny udział w powitaniu tym na trasie linii kolejowej Sosnowiec — Częstochowa.

Dlaczego i jak należy zorganizować wychowanie obywatelskie i kulturalno - oświatowe w Strażach?

Artykuł mł. instr. Klemensa Jerki.

Ciąg dalszy z Nr 8 „Życia Strażackiego".

Kandydaci na referentów-wychowawców winni przejść specjalny kurs, który dałby im wytyczne do pracy i przygotowałby ich do pełnienia może najodpowiedzialniejszej roli, gdyż „takie będą rzeczpospolite, jak ich młodzieży chowanie". Tu konieczna jest współpraca i zrozumienie jej na wszystkich szczeblach organizacji, a już najbardziej u Zarządu Straży. Naczelnik i oficerowie straży mają obowiązek szkolić się do wykonywania swych funkcyj i mogą to robić po uzyskaniu pewnego stopnia kwalifikacji. A przecież reprezentantem stowarzyszenia i jego mózgiem jest Prezes z Zarządem.

Czy może Zarząd, lub Prezes pełnić należycie przyjęte obowiązki, gdy trudność sprawia mu przeczytanie statutu. Zatem, żeby Zarząd mógł spełnić czyn obywatelski i godnie reprezentować stowarzyszenie, winien przejść przeszkolenie specjalne, tak jak oficerowie. Jeżeli oficerowie mogą poświęcić na kurs 7 do 10 dni, to Prezes i członkowie Zarządu mogą ofiarować też choć 5—7 dni — raz na 3 lata na kształcenie się w służbie publicznej. Wtedy łatwiej byłoby oddziałowi powiatowemu porozumieć się ze strażą, mniej byłoby prezesów od reprezentacji i mniej nie porozumień w łonie Zarządów. Praca referenta wych. obyw. byłaby w tych warunkach o wiele łatwiejsza i w wielu wypadkach mogłaby być prowadzona nawet przez prezesa, czy którego z członków.

Dla realizowania programu wych. obyw. konieczne jest posiadanie pomocy naukowych, z których najważniejsza będzie świetlica z jej urządzeniami, bibljoteką lampą projekcyjną („Ornak"), odbiornikiem radjowym z głośnikiem i instrumentami muzycznemi. Organizacja świetlicy jak i zdobycie wymienionych pomocy, wymaga funduszów, na które nie zawsze stać straż. Dążymy dlatego na terenie naszego powiatu sandomierskiego do tworzenia świetlic międzyorganizacyjnych, które mają wiązać całe społeczeństwo ośrodka dziś podzielone często na grupki różnorodnych i niezawsze lojalnie współzawodniczących organizacji.

Sama Straż na wsi zwłaszcza, tak samo jak i inne stowarzyszenia zbyt słabe są materjalnie, aby należycie wyposażyć świetlicę. A choćby i zdobyła się straż na własną świetlicę, to przy małej ilości członków (16—30 czynnych) nie może wykorzystać jej należycie. Pozatem kilka świetlic różnych organizacji w jednej wsi nie stwarzają współzawodnictwa, a rodzi wielkie trudności materjalne i niezdrową, często nieuczciwą konkurencję między stowarzyszeniami.

Świetlica winna przyciągać członków, żeby po pracy mogli w niej odpocząć, zabawić się, zapomnieć choć na chwilę o domowych kłopotach. Winna być zatem i wyglądem zewnętrznym, urządzeniem i utrzymaniem wnętrza wzorem do naśladowania dla izb własnych. Urządzenie wnętrza ma być estetyczne i miłe dla oka, zrobienie przez samych członków o motywach ludowych, regjonalnych.

Umeblowanie musi być proste, jednak wygodne, zawsze dokładnie czyste.

Toteż sprawa utrzymania porządku w świetlicy i organizacja administracji jest jednym z najważniejszych czynników popularności świetlicy.

Dobry referent kulturalno-oświatowy, żywy, energiczny, z inicjatywą, kochający młodzież. Kierownik świetlicy stworzy w tym lokalu atmosferę, w której życie codzienne jaśniejszem się wyda ludziom.

Rozumie się, że zadaniem jego będzie rozłożyć tę pracę na wszystkich członków, ucząc ich samodzielności i inicjatywy w pokonywaniu nastręczających się trudności.

Do świetlicy powinni mieć prawo wstępu wszyscy członkowie obojga płci stowarzyszeń, które składają się na koszta utrzymania świetlicy oraz goście, którzy powinni być naszymi członkami. By tych członków przyzwyczaić do przebywania i korzystania z dobrodziejstw świetlicy, życie jej musi być mądrze rozplanowane, różnorodne, pełne wszechstronnych przejawów, bogatych treścią i formą.

Form tych jest wiele, a najłatwiej wykorzystywane są: 1) gry i zabawy pokojowe (podręcznik: „W co się będziemy bawić:" — Frnnciszek Barański, Lwów. 6 zł.). 2) gry towarzyskie myślowe, które kształcą spostrzegawczość, pamięć, myśl: szachy, warcaby, domino, ping-pong. 3) gry i zabawy na świeżem powietrzu, jak siatkówka, koszykówka berek, we wszystkich odmianach, Trzeciak, palant, dzień i noc, wyścig piłek i t. p., zimą: sanki, narty, śnieżki, łyżwy. 4) śpiew — chóry.

Zazdrościmy wschodnim sąsiadom, rusinom, ukraincom, że jak się zejdzie 4 mieszkańców tamtejszych okolic, to na poczekaniu piękny chór się słyszy. Nas stać ledwie na słuchanie i krytykę.

Dlaczego nasza młodzież tak nie śpiewa. Trudno się jednak nauczyć śpiewać jak się wogóle nie śpiewa. Chyba, że po pijanemu.

Zadaniem referenta kult.-oświat. będzie wyszukanie kierownika chóru, zmontowanie, uruchomienie i dopilnowanie nauki śpiewu; 5) pogadanki i wieczory dyskusyjne, do których tematy obierają sobie sami świetliczanie. Rozumie się, żeby pogadanki te czy

DRUH ALEKSANDER ERBE,

Prezes Zarządu Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego w dniu 7 września r. b. obchodził dzień swoich Urodzin, któremu z racji tej uroczystości poszczególne ogniwa organizacyjne Związku i Korporanci strażaccy nadesłali liczne życzenia.

Do życzeń tych przyłącza się i Redakcja „Życia Strażackiego", życząc Zacnemu Solenizantowi wszelkiej pomyślności tak w życiu prywatnym jak i korporacyjnym.



dyskusje dać mogły pożytek, muszą być umiejętnie prowadzone przez specjalnego kierownika. Tam i młodzież i starsi nauczą się wypowiadać wobec wszystkich swoje myśli i wrażenia. (Dziś jeszcze w wielu wypadkach obecni na zebraniu nie chcą zabierać głosu, ale krytyka, uwagi i dyskusja rozpoczyna się dopiero za ścianą po skończonem zebraniu); 6) czytanie literackich utworów; 7) deklamacje, monologi, bajki, opowiadania własnych wspomnień starszych ludzi, czy przeżyć wojennych. Przy tem każdy, czy każda znajdzie coś w swojej pamięci ciekawego dla ogółu; 8) bibljoteka i czytelnia pism i książek; 9) teatr amatorski, bez świetlicy niema gdzie uczyć się, a czasem i grać; 10) zespoły muzyczne, czy to na instrumentach dętych, czy na smyczkowych, lub szarpanych; 11) nauka tańców, nie tych modnych murzyńskich, ale polskich, jak krakowiaka, kujawiaka, mazura, bo kręcić się w kółko, to u nas już dziecko w kolebce umie; 12) zabawy taneczne, rozumie się nie całonocne i nie w tej formie, jak to dziś bywa; 13) herbatki towarzyskie, które nauczą młodzież zachowania się przy stole w kulturalnem towarzystwie; 14) kółka samokształceniowe; 15) radjo i odczyty z przeźroczami i 16) wycieczki.

Ażeby tak różnorodnych formom życia świetlicowego nadać właściwy bieg, należy układać łącznie ze świetliczanami tygodniowy plan i rozkład zajęć. Rozumie się, że trudno mu nadać rygory szkolne, jednak rozkład być musi, aby różnorodny skład i zainteresowania wszystkich członków były możliwie uwzględnione.

Zajęcia świetlicowe będą intensywniejsze w okresie zimowym, niż w lecie, jednak i w lecie można dwa razy w tygodniu zająć świetlicę.

Jest to najogólniejsze zestawienie tych możliwości, do jakich możemy użyć lokal świetlicy, jeżeli go zdobędziemy. Świetlica dobrze prowadzona może być szkołą wychowania obywatelskiego i przyczyną przywiązania do własnego gniazda, własnego kraju

Kończymy okres zajęć letnich, mamy przejść do zajęć okresu zimowego, wykorzystajmy długie zimowe wieczory do kształcenia swoich umysłów, swoich serc. Szukajmy referentów kulturalno-oświatowych.

Na szczeblu Oddziału Powiatowego referent ten na podstawie materjałów uzyskanych ze Związku opracuje wytyczne, plan prac i cele do osiągnięcia dla referenta straży.

Dla kontroli prac wych. obyw. winien Związek ustalić program egzaminów różnych kategorji, których wynik winien być notowany przez Zarząd w książce wyszkolenia strażaka.

Dokładne dane o pracach świetlicowych znalazłem w Nr 1 miesięcznika: „Polska oświata pozaszkolna" z 1931 roku w art. Jana Bednarza. Tamże jest spis utworów literackich dla bibljotek straży. Pozatem w bibljoteczce podręcznej referenta wychowania obywatelskiego winny znaleźć się następujące książki: „Almack C. „Wychowanie obywatelskie", Bronikowski W. — „Drogi postępu chłopa polskiego", Makowski W. — „Rzeczpospolita", Piłsudski J. — „Pisma wybrane", Radlińska — „Stosunek wychowawcy do środowiska, Skwarczyński — „Wskazania i podstawy pracy w zespole".

Wspomnienia z kursu IV-go stopnia

Andrzej Samsik, naczelnik rejonu.

Świetlica Związku Strzeleckiego w Pińczowie pełna życia. 40 oficerów strażaków przyjechało na kurs. Od gwiazdek aż oczy bolą. Gdy do tego dodać złote gwiazdy instruktorów, aksamitne kołnierze, srebrne i złote sznury — to sklep jubilera. Trochę zezem patrzymy na siebie. Pięć powiatów. Nieznane twarze. Zazdrość w nas nurtuje, bo najliczniejsi my Pińczowiacy, ale czy najlepsi? Przyzwyczajony byłem, że na kursie w pierwszym dniu, to jak się to powiada „laba". Tymczasem grube rozczarowanie. Odrazu zajęcie? Myśmy przecież dwie godziny temu przyjechali.

Już wiem, to władze nasze mają „boja" przed Panem Premjerem, bo czyż nie może przyjechać na wizytację? Wizytacja to jak przepicie, zawsze po niej niesmak, czasem zadowolenie, a bywa i medal. Ćwiczymy. Drabiny, bosaki, sikawki, tak li tylko, by sobie przypomnieć, bo my to umiemy. Nasi druhowie instruktorzy mają zagadkowy uśmiech pod wąsem (widziałem i gołowąsych). Podobno, coś tam szwankuje. Ale gdzie? „No, wszystko dobrze, ale od naczelników to więcej się wymaga". Za to my jesteśmy zadowoleni. Bo jeśli nas i tych rzeczy trzeba uczyć, to „asy" gdzieś znikły i wszyscy jednakowo umiemy. Dobrze jest, potośmy tu przyjechali, aby się uczyć.

Wspólne ćwiczenia, wspólny posiłek, sypialnia, robią swoje. Po dwóch dniach zdaje nam się, że żyjemy już od lat razem. Strażak, to takie „towarzyskie stworzenie", że w druhu widzi brata, kolegę i towarzysza. Dobrze nam tu i wesoło. Że pot spływa, że nagniotki robią się na rękach i barkach głupstwo, „pro publico bono". Humor nam dopisuje i nie opuszcza przez cały przeciąg kursu. Bo też jest z czego się śmiać. Wice pierwszorzędne. Możnaby śmiało niektóre opatentować. Sposobności do śmiechu jest wiele, nawet bez opowiadania kawałów. Proszę sobie wyobrazić zbiórkę w dwuszeregu. Czołowy 195 cm. o wyglądzie „Gandhiego", (tylko, że blondyn), lewoskrzydłowy zaś o wyglądzie właściciela browaru piwa. Biedak stracił poczucie wzrostu i zamienił się w idealny kwadrat. Każdy wysiłek u niego, powoduje później reperację którejś części garderoby, lub umundurowania.

Niektórzy naczelnicy godnie reprezentują swoje straże. Morowe chłopy, przyroda hojnie ich wyposażyła, a szkoda, że we właściwości fizyczne tylko, chociaż podobno w „zdrowym i grubym ciele, i t.d.". Równanie na zbiórce u nas szwankuje. Linja zawsze falista. Zwracasz się do kolegi z prawej strony: „Kolego schowajcie brzuch, bo trudno wyrównać". „Co oddam go na bagaż, czy dla waszej przyjemności mam się głodzić"? Racja, co on winien, że jego brzuch stał się jego panem.

Nasz szef (o bo my mamy swego szefa) podobno rozpisał konkurs na wynalazek, aby można nim idealnie wyrównać. Ja sądzę, że najlepszy sposób, wszystkich tych, którzy są w kolizji z równaniem wysłać do drugiego szeregu. Pretensji nie będą mieli, bo drugi szereg ma też swoje dobre strony. Nikt się o niego nie troszczy. Wprawdzie mówi się „drugi szereg", ale to dla tradycji i przyzwyczajenia. Przy wizytacji i przeglądach, stanie w drugim szeregu bez troski. Może ci brakować guzika, dystynkcji, a nawet głowy, nikt na ciebie nie zwróci uwagi. Znałem takich kolegów, co przez cały czas kursu stali w drugim szeregu i skończyli go z wynikiem pomyślnym. Mam wrażenie, że wszyscy koledzy-kursiści pamiętają nasze przeglądy. Kto u nas nie był, kogośmy nie widzieli. No i proszę sobie wyobrazić, że po takich „grand" przeglądach np. przez d-ha zastępcę inspektora, przychodzi ci na salę taki dowódca plutonu i też chce przeglądać, „bo tam coś nie klapowało". Człowieka chce „biała gorączka" chwycić. Były dni, że i sekcyjny chciał przegląd robić, szef też miałby ochotę. Dobrze, że ja pełniłem funkcję niezależną. Byłem zastępcą zastępcy dowódcy plutonu. Funkcja wymarzona, bo zakres działania nieokreślony, a istota spełniająca tą funkcję nieuchwytna.

Bywały i czarne chwile na kursie, troski, niepewności i zgrzyty, a szczególnie przy jedzeniu. Prawda, porcje były duże, smaczne, dobre, tłuste, wyszukane; wogóle pięcioprzymiotnikowe jak dawne wybory, ale miały swoje „ale". Po jedzeniu spać się chciało. Boże, co człowiek musiał przejść mąk, aby Morfeusza spędzić z powiek. Najgorsze tylko to, że gorliwsi nadużywali wody i czasem niewinnym stołom i krzesłom dostawało się za dużo. Sądzę jednak, że za to nasze obżarstwo Bozia był na nas trochę „zeźlony", a szczególnie w ostatnich dniach.

Pogoda nam się gruntownie zepsuła, a egzamin na karku. Cięgiem kapie, gdzie tam kapie, chciałem powiedzieć ordynarnie leje. Strach był między nami okropny. Bo nuż z praktycznych ćwiczeń przyjdzie składać egzamin teoretyczny, „na gębę". No ale jakoś się udało. No egzamin to napędził nam wszystkim „p i e t r a". Pomieszały się tempa przyrządów między sobą, teorja z praktyką, niewiadomo co i kiedy powiedzieć. Ale jakoś przebrnęliśmy ten „rubicon". Dziś mając już świadectwo w kieszeni, dziwię się sam sobie, jak można bać się

egzaminu, a jednak tak było. Skończyliśmy kurs wszyscy. Podbno władze nasze bardzo zadowolone, bo poziom kursu był wysoki. Mówiąc za wszystkich uczestników kursu i „my też". Teorję książkową, zawsze można zdobyć, ale żywe słowo i ćwiczenia praktyczne, tylko na kursie. Miło, gdy na zakończenie kursu przybyło liczniejsze grono.

Były władze strażackie wojewódzkie, powiatowe, władze państwowe i samorządowe. Przyjemnie. Widocznie ci strażacy coś znaczą, jeżeli dla nich, aż tyle fatygi. A nam trzeba, to często podniety i wskazówek. Dajemy pracę, ale musimy wiedzieć, że oprócz słów należy nam się trochę wysiłku. Praca strażaka duża, odpowiedzialność naczelnika ogromna, ale gdy widzi, że na niego patrzą, zajmują się nim, pomagają mu, wierzą mu, a w ideję strażacką wkładają serce, zapłacone całkowicie.

Strażak to nałogowiec. Kto raz zakosztował strażactwa, opuści go, ale musi odchorować. Kurs pińczowski, to duży krok naprzód na niwie strażackiej w naszym powiecię. Zastosujemy to cośmy zdobyli. Robota szła, a teraz pędzić będzie. Niech więc wszyscy Ci, którzy urządzali, prowadzili, przyczynili się do jego odbycia, mają to zadowolenie, że wysiłki Ich nie poszły na marne. My uczestnicy składamy serdeczne Bóg zapłać.

O kursie mechaników

W dniu 2 września, już od wczesnego rana zaczęli się zjeżdżać kursiści do remizy straży kieleckiej, punktualnie o godz. 11 przybył d-h inspektor Plebanek wraz ze swym zastępcą d-em Pieńkowskim, przyjął raport od d-ha instr. Babiarza, witając jednocześnie kursistów, po powitaniu zaś przeszliśmy do świetlicy, gdzie d-h inspektor otwierając kurs, wygłosił okolicznościową „mówkę".

Na kursie jak to na kursie, w pierwszym dniu dosyć markotno było, bo to jeden od Zagłębia, a inny gdzieś od Sandomierza, nie znają się i zukosa na siebie patrzą, lecz to tylko w pierwszym dniu, potem wiara się zbratała i każdy chciał być morowy, a kawały i wice były coraz lepsze, na nudy więc narzekać nie można było, to wszystko było po ćwiczeniach i wykładach, które trwały po 12 godz. na dobę, a przecież trochę się trzeba było i uczyć, boć było tylko jedno wolne miejsce na prymusa, a kandydatów było aż 31 (kurs liczył 31 słuchaczy) konkurencja więc szalona, nie jeden więc z tych kandydatów przeklinał w duchu tych kawalarzy, lecz cóż miał robić, przecież to kurs.

Mieliśmy na kursie swego szefa, co to miał pośredniczyć między kursem, a komendą kursu, chłop morowy jakich mało, pomimo swego piątego krzyżyka zżył się z młodymi, aż miło, a był morowy bo nie wszystko chciał widzieć, wystarczy wspomnieć „marsze duchów" do umywalni pewnej nocy (śmiejcie się kursiści), no o tem to mógłby coś powiedzieć d-h naczelnik z Odrowąża.

Był na tym mechanicznym kursie d-h Liss, który był zastępcą szefa, ten był specjalistą od miednic, dbał o wygodę kursistów i dlatego wodę z miednicą dostarczał kursistom do łóżka, był „fajny" chłop, bo lubiał mieszankę, lecz nie tą benzynową, wolał coś więcej lotnego.

Muszę także wspomnieć, że mieliśmy na kursie jedną ważną szarże (jedną tylko bo reszta została w Pińczowie), zastępcę nacz. rej. miał być szefem kursu, lecz mówił, że nie chce, bo woli mieć spokój, był specjalistą od raportów, przyjechał z raportem i potem zafasował nawet raport, że spał w godzinach przepisowych (to podobno przez pomyłkę) lecz Józiu był morowy chłop, każdy to stwierdził.

Jednem słowem kurs się udał i był morowy, na zakończenie była kolacyjka u „cioci Zielińskiej", która nas przez cały czas kursu karmiła, naturalnie nie z butelki. Na kolacyjce pożegnalnej było bardzo markotno, aż d-h inspektor był ciekaw, dlaczego były takie grobowe miny, pomimo tej słynnej kieleckiej latarki nie rozpogodziły się, lecz nikt nie chciał powiedzieć o co chodziło, lecz ja to napiszę, a więc martwili się ludzie, że ten kurs szybko się skończył, mają mechanicy złożyć podobno zbiorową prośbę o urządzanie częściej takich kursów, lecz żeby były dłuższe, czy prośba będzie uwzględniona zobaczymy.

„Eski"

Z działalności Okręgu Wojewódzkiego

Posiedzenie Zarządu Okręgu.

W dniu 22 września r.b. w Kielcach, pod przewodnictwem prezesa Okręgu d-ha A. Erbego, odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Kieleckiego, na którem po zatwierdzeniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, wysłuchano sprawozdania z posiedzenia Rady Naczelnej, złożonego przez d-ha K. Hempla — poczem przystąpiono do dalszych punktów obrad. W ważniejszych uchwałach Zarząd Okręgu postanowił:

1) po ustaleniu i uzgodnieniu z d-hem Prezesa Rady — zwołać sprawozdawcze posiedzenie Rady Okręgu na dzień 25 października r. b.,

2) opracować i przedłożyć Radzie program zjazdu i zawodów wojewódzkich na rok 1937,

3) zatwierdzić protokuły z planowo-budżetowych posiedzeń Rad Powiatowych Oddziałów: Busko, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczno, Pińczów, Radom, Sandomierz, Wierzbnik i Włoszczowa. **Nie nadesłały dotąd protokułów oddziały: Będzin, Częstochowa i Zawiercie,**

4) zatwierdzić plany działalności opisowe i cyfrowe na rok 1936/7 Oddziałów: Będzin, Busko, Częstochowa, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczno, Pińczów, Radom, Sandomierz, Wierzbnik, Włoszczowa i Zawiercie,

5) zatwierdzić sprawozdania opisowe i cyfrowe z działalności za rok 1935/6 Oddziałów Powiatowych. Będzin, Busko, Częstochowa, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Miechów, Pińczów, Radom, Sandomierz, Wierzbnik i Włoszczowa. **Nie nadesłały dotąd sprawozdań oddziały: Olkusz, Opatów, Opoczno i Zawiercie,**

6) zatwierdzić preliminarze budżetowe na rok 1936/37 Oddziałów: Busko, Częstochowa, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczno, Pińczów, Radom, Sandomierz, Wierzbnik i Włoszczowa. **Nie nadesłały dotąd preliminarzy oddziały: Będzin i Zawiercie,**

7) zatwierdzić sprawozdania kasowe za rok 1935/36 Oddziałów: Będzin, Busko, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Pińczów, Radom, Wierzbnik i Włoszczowa. **Nie nadesłały dotąd sprawozdań kasowych oddziały: Częstochowa, Opoczno, Sandomierz i Zawiercie,**

8) wnioski do zmian do statutu Związku Straży Pożarnych R. P. — przekazać Prezydjum Zarządu do przepracowania,

9) wystąpić do „Kasy Strażackiej" o zmianę decyzji odnośnie ubezpieczenia straży zawodowych i przemysłowych,

10) zatwierdzić dokonane zmiany zasiłków z Funduszu przeciwpożarowego a uzgodnione z p. Wojewodą i P. Z. U. W.

11) przyjąć protokuł zdawczo-odbiorczy agend Okręgu w związku ze zwolnieniem st. instr. H. Millbrandta,

12) ponaglić straże, które dotychczas nie wpłaciły dopłat do motopomp w terminie do 1-X 1936 r., w przeciwnym razie przyznane motopompy przydzielić tym strażom, które posiadają na ten cel odpowiednią gotówkę;

13) wobec stwierdzenia zaniedbań zawodowych niektórych instruktorów, dzięki pełnieniu przez tychże różnych obowiązków w innych organizacjach— wydać okólnik, zabraniający udzielania się podobnym pracom, które przynoszą zaniedbania i szkodę dla prac pożarniczych,

14) przyjąć czasowo mł. instr. Zygmunta Zielińskiego na stanowisko p. o. instruktora powiatu olkuskiego,

15) przyjąć st. instr. Jerzego Podgórskiego z Garwolina na stanowisko instruktora powiatu radomskiego,

16) zezwolić inspektorowi na wyjazd do Łodzi w charakterze wykładowcy na kursie instruktorskim,

17) rozpatrzeć wnioski o odznaczenia, załatwiając cały szereg spraw mniejszej wagi.

Rada Okręgu Wojewódzkiego.

W dniu 29 października r. b. o godz. o godz. 10-ej, w sali portretowej Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, odbędzie się sprawozdawcze posiedzenie Rady Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie,

2) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia Rady,

3) sprawozdanie z działalności Okręgu za rok 1935/36,

4) sprawozdanie kasowe Okręgu za rok 1935/36,

5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,

6) dyskusja,

7) zatwierdzenie dokooptowanego członka Zarządu Okręgu,

8) omówienie sprawy zjazdu i zawodów wojewódzkich,

9) wnioski,

Wnioski na posiedzenie Rady Okręgu winny być zgłoszone do Zarządu Okręgu w terminie do dnia 20 października r. b.

Odprawa instruktorów.

W dniach 11 i 12 września r. b, w Kielcach, pod przewodnictwem insp. J. Plebanka odbyła się odprawa członków K. T, województwa Kieleckiego, na której omówiono sprawy organizacyjno-wyszkoleniowe, oplpoż. i wychowania fizycznego.

Referentami spraw poszczególnych byli d-wie: insp. J. Plebanek, referent Urzędu Wojewódzkiego p. Tobiasiewicz, ref. Zarządu Głównego d-h Parys i z-ca insp. J. Pieńkowski.

Z ramienia Zarządu Okręgu zaszczycił odprawę swoją obecnością d-h K. Hempel, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Strzelanie o mistrzostwo członków K. T.

W dniu 12 września r. b. w godzinach południowych na strzelnicy Związku Strzeleckiego w Kielcach, w obecności członka Zarządu Kieleckiego Okręgu d-ha K. Hempla, odbyło się strzelanie dla instruktorów o mistrzostwo członków Korpusu Technicznego Okręgu Kieleckiego.

W wyniku strzelań I miejsce jako mistrz Okręgu zajął m. instr. Stefan Meyer z Jędrzejowa, osiągając 159 punktów na 200 mozliwych, II miejsce — jako wicemistrz m. instr. Klemens Jerka z Sandomierza, osiągając 140 pkt. na 200 możliwych. Przy sposobności nadmienić należy, że obaj wyżej wymienieni zajęli identyczne miejsca w strzelaniu o mistrzostwo członków K. T. Okręgu Kieleckiego w roku ubiegłym. Gratulujemy! (dop. Redakcji).

Kurs mechaników motopomp.

W dniach od 2 do 7 września r. b. w Kielcach, pod kierownictwem inspektora wojewódzkiego d-ha J. Plebanka, Okręg Kielecki przeprowadził IV z kolei kurs dla kandydatów na mechaników motopomp. Na kurs ten uczęszczało 31 słuchaczy reprezentujących powiaty: będziński, stopnicki, jędrzejowski, kielecki, konecki, opatowski, olkuski, włoszczowski i zawierciański.

Wykładowcami byli insp. J. Plebanek, inżynierowie St. Czernielewski z Warszawy, P. Binek z Bielska, m. instr. A. Babiarz i mechanicy Schenier z Warszawy i Kozok z Bielska. Egzamin złożyło 29 słuchaczy, w tem 12 z wynikiem celującym, 11 — dobrym i 17 — dostatecznym. Kurs ukończyli z prawem obsługiwania motopomp d-wie: Eugenjusz Świtalski z Jędrzejowa, Józef Borzęcki z Samsonowa, Jan Domarańczyk i Bronisław Liss z Sosnowca, Ignacy Boroń, Stanisław Gąsiorowski, Józef Łoś, Józef Partyka, Józef Rak, Borys Samsonow ze Skarżyska, Ignacy Bednarski z Włodowic, Bogdan Gomółczyński z Szydłowa, Aleksander Kozłowski z Wodzisławia, Kazimierz Kołodziejczyk z Wolbromia, Józef Krupa z Chlewisk, Antoni Kołodziejczyk z Odrowąża, Józef Klimczak z Morawicy, Józef Łyskawski i Aleksander Matysiak z Kurzelowa, Ryszard Pytlewski z Buska, Stanisław Pawlik ze Szczecna, Władysław Rachalewski z Odrowąża, Ignacy Szczurek z Bolesławia, Władysław Szachowicz z Łagowa, Stanisław Sabat i Antoni Wach z Kielc, Jan Wąsowicz z Sędziszowa, Edward Widurski z Morawicy Jan Gołdyn z Nowego Korczyna.

Egzaminy kwalifikacyjne.

Zgodnie z planem działalności Okręgu Kieleckiego w sierpniu i wrześniu r. b. zostały przeprowadzone w ostatniej turze egzaminy kwalifikacyjne II go i III-go stopnia dla oficerów posiadających dawne 5-cio i 8-mio dniowe kursy w następujących miejscowościach: 1) **dnia 15. VIII. w Kozienicach** i 2) **dnia 16. VIII. w Zwoleniu.**

Egzamin złożyło ogółem 39 oficerów z powiatu kozienickiego.

Komisję Egzaminacyjną stanowili d-wie: Jerzy Pieńkowski z-ca inspektora, st. instr. J. Podgórski z Radomia i st. instr. K. Jurkowski z Kozienic.

3) **dnia 19 i 20 IX. w Ostrowcu** — egzamin złożyło 27 oficerów powiatu opatowskiego. Komisję Egzaminacyjną stanowili d-wie: inspektor J. Plebanek, z-ca insp. J. Pieńkowski i mł. instr. G, Cieślicki z Opatowa. 4) **dnia 26 i 27 IX. w Radomiu** — egzamin złożyło 22 oficerów powiatu radomskiego. Komisję Egzaminacyjną stanowili d-wie: inspektor J. Plebanek, z-ca insp. J. Pieńkowski i st. instr. J. Podgórski z Radomia.

Przy sposobności nadmieniamy, że na tem zostały zakończone egzaminy kwalifikacyjne dla oficerów, pragnących zamienić świadectwa starego typu na nowe i uzyskać przez to samo kwalifikacje w myśl instrukcji o organizacji wyszkolenia straży pożarnych. Więcej egzaminów tego rodzaju Okręg organizował nie będzie, polecając wszystkim Oddziałom Powiatowym przeprowadzenie normalnych kursów podstawowych w-g ustalonych instrukcją stopni wyszkolenia strażackiego.

O samarytankach i dla samarytanek

Kadrówka

Druhno Komendantko, patrolowa pierwszego patrolu melduję, że punkt opatrunkowy na trasie kadrówki zwinięty. Patrol pierwszy pełnił służbę od godz, 13-ej do 15-ej i od 16-ej do 20-ej.—działo się to na rynku w Jędrzejowie dnia 7 sierpnia 1936 r.

Odwracamy kartę...

Dwadzieścia dwa lata mija od chwili gdy na rynku w Jędrzejowie dnia 7 sierpnia 1914 r., składano raport Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu— bram tryumfalnych nie było, orkiestra Im nie grała,

ludność nie przyjmowała oklaskami — cicho było w tym momencie kiedy przeistaczała się urojona przez bohaterów Polska urojona w Polskę naturalną.

Dwadzieścia dwa lata mija gdy na rozkaz Komendanta z pieśnią na ustach, z nadzieją w sercach szli przelewać krew za wolność i niepodległość... Szli stawiać barykady ze swych trupów i wtedy im jeno cicho szumiała Nida płynąca w odcieniu purpury, a samotne sosny i świerki stojące na uboczu były niemymi świadkami ostatniego tchnienia cichych bohaterów.

Przez szereg lat w rocznice Kadrowej szli tam gdzie oczekiwał ich Wódz, by u kresu wędrówki złożyć przysięgę Jemu i Ojczyźnie.

Dzisiaj to wszystko przykrywa karta żałobna i drugi już rok niema Wodza... lecz została po Nim ta siła nie wygasła, która pamięć o Wodzu głęboko w serca wryła i z pokolenia na pokolenia na pokolenie jak talizman przekazywać ją będzie.

Wodzu! — Tyś za życia w testamencie oddał serce Matce — my oddaliśmy serca Tobie, dziś nam nie płakać lecz czekać na rozkazy Tego, który po Tobie objął obowiązki i być gotowym tam gdzie wzywa Matka Ojczyzna.

— — — — — — — — — — — —

Wówczas Tobie Wodzu nikt nie dziękował, społeczeństwo polskie z niepokojem oczekiwało, czy Twoje oczy jasnowidza obrały właściwą drogę do odzyskania niepodległości umęczonej Ojczyzny.

Komenda Podokręgu Związku Strzeleckiego, złożyła samarytankom podziękowanie za wydatną pomoc w czasie Kadrówki w 1935 r. Podziękowanie to jest dla nas symbolem, jest gwarancją, że praca samarytanek w Wielkiej Niepodległej Polsce jest cenioną i jedną z malutkich cegiełek dołoży do budowy Polski Wielkiej i Silnej.

B. L.
O. S. P. Jędrzejów

Kurs dla Komendantek sam.-poż.

Staraniem Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w Kielcach, został przeprowadzony w Morawicy, pow. kielecki kurs III-go stopnia z. s. s. p. dla komendantek i zastępczyń jednostek ż. s. s. p.

Komendantką kursu była referentka Okręgu aspirantka Szkocna Zofja, wykładowcami byli: dr. Miziura — służba samarytańska, instruktor Sobol — o. p. l. g., Krystyna Szkocna — wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne, prace świetlicowe, z-ca inspektora J. Pieńkowski — służbe wewnętrzna, mł. instruktor A. Babiarz — wyszkolenie formalne, naczelnik rejonu Reguła Edward — wyszkolenie bojowe i aspirantka Zofja Szkocna — wyszkolenie samarytańskie praktycznie, obronę przeciwpowodziową, akcję zapobiegawczą, metodykę pracy i metodykę szkolenia.

Na kursie było 13 słuchaczek z powiatów: kieleckiego, koneckiego, opatowskiego, miechowskiego, zawierciańskiego i jędrzejowskiego.

Do egzaminu dopuszczono wszystkie słuchaczki egzamin złożyło 12 uczestniczek, dwie z wynikami bardzo dobrymi, 9 z wynikiem dobrym. 1 z wynikiem dostatecznym.

Knrs wymieniony ukończyły następujące druhny: Bartosiewiczówna Zofja O. S. P. Kielce, Regulanka Zofja O. S. P. Morawica, Przeniosło Jadwiga O. S. P. Łopuszno, Ginterówna Janina O. S. P. Jędrzejów, Kuźniakówna Janina O. S. P. Poraj, Wąglewska Teodora O. S. P. Skarżyskó Książęce, Półtorakówna Emilja O. S. P. Pogorzałe, Stanisława Grzywaczowa O.S.P. Maków, Jankowska Anna, O. S. P. Skarżysko, Sochacka Helena O. S. P. Chlewiska, Pietrzykowska Zofja O. S. P. Ostrowiec, Zofja Gryzówna O. S. P. Ostrowiec Kielecki.

W dniu 26.VIII. b. r. kurs był inspekcjonowany przez d-ha inspektora wojew. Józefa Plebanka. Zajęcia na kursie były prowadzone metodą instrukcyjną, mającą na celu przygotowanie komendantek do ich istotnych zadań.

W dniu 30 sierpnia przy licznym udziale gości i miejscowej ludności, odbyły się pokazy pożarnicze samarytańskie oraz świetlicowe. Przez pokazy te, które przy sprzyjającej pogodzie zupełnie się udały i samarytanki zyskały sobie duże uznanie. Uznanie to wzrosło tego samego dnia, kiedy samarytanki zdały egzamin praktyczny, bowiem o godzinie 12-ej w nocy wezwano patrol samarytański do pobliskiej wsi w celu udzielenia pomocy zranionemu w czasie porachunków koleżeńskieh młodemu człowiekowi,

Patrol samarytański zaopatrzony w apteczkę, niezwłocznie wyjechał i udzielił pierwszej pomocy poszkodowanemu, która rzeczywiście była konieczną, gdyż dość głęboka rana zadana bagnetem, mocno krwawiła, w dodatku dla zatamowania krwi zasypana mąką przez domowników nastręczyło semarytankom dużo kłopotu, zwłaszcza przy oczyszczaniu rany z mąki.

Po opatrzeniu rany, samarytanki odjechały z podziękowaniami rodziny i uznaniem jakiem obdarzyli ich widzowie, z jednoczesnem zadowoleniem, że spełniły swą samarytańską powinność i zdały egzamin praktyczny w warunkach naturalnych.

Jak stawałyśmy do zawodów Ż. S. S. P. w Wierzbnie.

Od czasu istnienia Oddziału Samarytańskiego w Wierzbnie nigdy nie było takiego ożywienia i ruchu jak w tym bieżącym roku. A to dlatego, że my, druhny szykowałyśmy się do zawodów rejonowych.

Zbiórki nasze, na których przerabiałyśmy ćwiczeni z narzędziami strażackiemi i samarytańskiemi, spędzałyśmy bardzo wesoło, często lekceważąc wszystkie

uwagi d-ny Komendantki lub druha Naczelnika, którzy wróżyli nam, że dostaniemy ostatnie miejsce na zawodach. Dopiero, gdy od dnia przeznaczonego na zawody rejonowe dzieliło nas zaledwie kilka dni, zdałyśmy sobie sprawę z tego, że zbliża się czas, w którym my, dziewczęta, staniemy razem ze strażami męskiemi przed liczną publicznością, aby pokazać to co umiemy i jaki jest cel naszej pracy.

Teraz już przychodziłyśmy na zbiórki nie dla spędzania czasu w śmiechach i żartach, lecz poto aby się odpowiednio przygotować i bez lęku stanąć do zawodów.

Przerobiłyśmy jeszcze kilka prób, aż wreszcie nadszedł ten oczekiwany dzień 7-go czerwca i przy pięknej pogodzie najpierw pojechaliśmy do Koniuszy pod budynek gminny. Stamtąd wszystkie Oddziały Samarytańskie których było 4 i wszystkie Ochotnicze Straże Pożarne, których było 12, ruszyły do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem pojechaliśmy do Łyszkowic, gdzie miały się odbyć zawody,

Kiedy znalazłyśmy się na placu zawodów, przejęte do głębi serc przyglądałyśmy się ćwiczeniom straży i oddziałów Samarytańskich, stawających przed nami. I gdy usłyszałyśmy głos trąbki z kolei oznajmującej, że Oddział Samarytański z Wierzbna ma rozpocząć ćwiczenia, zabiły w nas serca silnie, podając takt do marszu. Po skończonych ćwiczeniach, żegnane oklaskami publiczności, zadowolone, z twarzami rozpromienionemi wyszłyśmy z placu ćwiczeń. Zawody udały się nam bardzo pomyślnie, gdyż uzyskałyśmy nawet pierwsze miejsce w rejonie.

Zachęcone tem do dalszej pracy, gdy dowiedziałyśmy się, że na zawodach w Brzesku Nowem 5-go lipca nie staje ani jeden żeński oddział, postanowiłyśmy udać się tam na ćwiczenia pokazowe. Może zachęcimy tamte dziewczęta i także założą sobie oddział samarytański. I znowu, gdy nadszedł dzień oznaczony z wesołym śpiewem pojechałyśmy do Brzeska. Ludność tamtejsza, nie znając jeszcze naszych związków, spoglądała na nas z miną zadziwioną, przedstawiając nas sobie na różne sposoby. A niektórzy zaczęli nawet kpić sobie z nas, nie rozumiejąc wogóle, co to może być. Ale gdy wystąpiłyśmy na plac i rozpoczęłyśmy nasze ćwiczenia, które nam się dobrze udały, to w tenczas dopiero publiczność się bardzo zaiteresowała i przejęta biła bezustannie oklaski, zagłuszając komendę naszej Komendantki.

Po skończonych ćwiczeniach straży oraz naszych przy dźwiękach orkiestry pomaszerowaliśmy do kościoła. Po nabożeństwie, na którym mile przywitał nas tamtejszy ks. proboszcz, ruszyliśmy na miejsce, gdzie miały się odbyć ćwiczenia naszego patrolu Samarytańskiego oraz taktyczne ćwiczenia straży, poczem miałyśmy pojechać do domu. Ale niestety nasz odjazd wstrzymał straszny wypadek, który się zdarzył jednemu druhowi. Bo to podczas ćwiczeń taktycznych druh ten, ratując kobietę, która byłaby wpadła pod wóz, sam wpadł tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność.

Czemprędzej patrol nasz wziął go na nosze i odniósł w zaciszne miejsce. Tam długo nie mogłyśmy go docucić wreszcie z pomocą d-ha instruktora oraz d-ny Referentki udało nam się go przyprowadzić do przytomności. Poczem lekarz zrobił druhowi zastrzyk, po którym chory zasnął, a ponieważ był duży upał myśmy przy pomocy czapek chłodziły chorego sztucznym wiatrem. Po jakimś czasie druh dostał strasznych drgawek i stracił mowę i czucie w nogach, tak, że odniosłyśmy go przy pomocy strażaków do tamtejszego lekarza, który kazał zawezwać pogotowie z Krakowa.

Pogotowie przyszło dopiero po 2-ch godzinach a tymczasem d-h bardzo się męczył. Myśmy mu lód przykładały i razem z jego kolegami starałyśmy się mu pomóc jak mogłyśmy. Jedna nasza d-na tak się przejęła widokiem nieszczęśliwhgo, że też zemdlała, ale lekko. Wogóle dużo miałyśmy opatrywań w tym dniu. Jak wracałyśmy do domu, ludność brzeska żegnała nas serdecznie, a kilka osób podchodziło do nas i mówiło, że teraz dopiero wiedzą, poco są samarytanki i pocośmy przyjechały do nich. Wracałyśmy do Wierzbna, śpiewając przeważnie smutne piosenki. To też bardzośmy się ucieszyły, jak dowiedziałyśmy się w jakiś czas potem, że tamten d-h już jest zdrów.

Stanisława Przeniosłówna
Samarytanka z Wierzbna

Odprawy komendantek ż. s. s. p.

W dalszej realizacji rocznego planu Okręgu Kieleckiego w zakresie prac samarytańsko-pożarniczych referentka wojewódzka d-na asp. Szkocna przeprowadzi odprawy komendantek ż. s. s. p. w następujących miejscowościach: **w Busku-Zdroju** dnia 4-X, **Będzinie** dnia II-X, **Ostrowcu** dnia 25 X, **Skarżysku** dnia 8-XI, **Miechowie** dnia 15-XI i **Jędrzejowie** dnia 22-XI 1936 r. Na odprawy powyższe winny się stawić obowiązkowo wszystkie komendantki zainteresowanych powiatów i straży. Program i szczegóły odprawy podane zostaną oddzielnemi okólnikami Okręgu.

Z ŻYCIA STRAŻY
i działalności Oddziałów Powiatowych

Oddział Kielecki.
Św. Florjan w Kielcach.

W dniu 2 sierpnia b. r. Kielecka Straż Ogniowa Ochotnicza obchodziła uroczystość św. Florjana Patrona Strażaków. O godzinie 10-ej na czele z d-em Naczelnikiem Karschem Straż Ogniowa ze sztandarem i orkiestrą udała się do kościoła Katedralnego na uroczyste nabożeństwo, w czasie którego grała na chórze orkiestra strażacka pod batutą kapelmistrza-jubilata d-ha Fr. Bednarza. Koncert uświetnił przecudną grą solową na skrzypcach p. profesor

Cetner, okolicznośćiowe podniosłe kazanie wygłosił X kapelan Nawrot.

Po nabożeństwie na Placu Panny Marji Pan Prezydent m. Kielc Artwiński udekorował odznakami za wysługę lat następujących członków: za 35 lat służby K. Zawadzkiego, J. Niepsuja, J. Krupskiego. Za 30 lat K. Jaworskiego, Leona Purskiego, Władysława Witkowicza. Za 20 lat Jana Drzewieckiego, Majera Zajdnera.

Za 15 lat W. Borzęckiego, Szczepana Chojnackiego, Antoniego Wacha, H. Tułaka, Wł. Marca, Stanisława Pawlaka, Br. Piwonia.

Za 10 lat D-ra Wincentego Jokla, Jana Nowakowskiego, M. Majewskiego, Wacława Szewczyka, Wł. Kamizelę, Stefana Koźbiała i Leona Bąka.

Na dziedzińcu Straży Ogniowej Prezes Ochotn. Straży Ogniowej d-h Sędzia Biłowicki wręczył odznaki ukończenia kursu O. P. L. członkom O. S. P. Józefowi Sieradzkiemu, Bogdanowi Sieradzkiemu, Janowi Wątorskiemu, Józefowi Łabędzkiemu, Stefanowi Czyżyckiemu, Andrzejowi Bartkowskiemu, Pawłowi Moderan i Wł. Sempiczowi.

O godz. 11 z minutami poczęły się zjeżdżać Władze Straży na czele z Prezesem d-hem sędzią Biłowickim i wiceprezesem p. D-em Joklem.

O 12-ej rozpoczęło się śniadanie strażackie. Z przedstawicieli władz miejscowych byli pp. Prezydent miasta Artwiński Insp. Policji Stano, Starosta Filler, Dyr. Izby Rzemieśln. Axentowicz, Vicestarosta Sznajder, Viceprezydent mjr. Dcrobczyński, Potocki, Insp. Ub. Wzaj. Freulich, z-ca Insp. Str. Poż. J. Pieńkowski, Karpiński, Kom. Pol. Państw. Krzemiński i wiele innych.

Serdeczną mowę powitalną wygłosił prezes Straży p. sędzia Biłowicki. Po Nim p. prezydent Artwiński poprzednio uczciwszy jednominutową ciszą pamięć Marszałka Piłsudskiego. W mowie swej podniósł wielkie zasługi dzielnej i tak bardzo zasłużonej Kieleckiej Straży Ogniowej, jak również niestrudzoną pracę Naczelnika p. Edwarda Karscha.

W dzień i w nocy czuwa nad bezpieczeństwem od ognia zastęp rycerzy św. Florjana — podkreślił w swej pięknej mowie p. Insp. Policji Stano.

Podczas śniadania panował nastrój szczerej serdeczności i ogólnego zbratania się.

Oddział Pińczowski.

Kurs IV-go stopnia.

W czasie 17 — 27 sierpnia r. b. odbył się kurs pożarniczy IV-go stopnia. W kursie tym uczestniczyli przeważnie naczelnicy rejonowi, zastępcy, względnie kandydaci na naczelników rejonowych z 6 powiatów, w ogólnej liczbie 37 kursistów, a mianowicie: z powiatu pińczowskiego — 17, stopnickiego — 5, kieleckiego — 6, jędrzejowskiego — 7, miechowskiego — 1, koneckiego — 1. Komendantem kursu był starszy instruktor Herman Kurtzweg, pow. pińczowski, zastępca komendanta mł. instruktor Wacław Hiżycki — pow. stopnicki.

Wykłady i ćwiczenia praktyczne na kursie prowadzili: zastępca inspektora woj. Jerzy Pieńkowski, st. instruktor Herman Kurtzweg, instr. Stefan Makowiecki — pow. miechowski, mł. instr. Wacław Hiżycki, mł. instr. Stefan Pabian, pow. Kielce i asp. Stefan Meyer, pow. Jędrzejów.

Przed rozpoczęciem kursu urzędowała Wojewódzka komisja kwalifikacyjna dopuszczając do egzaminu tych kandydatów, którzy nie posiadali wyszkolenia stopnia III-go. Egzamin stopnia III złożyło 6 kandydatów.

Otwarcie kursu nastąpiło przez zast. inspektora J. Pieńkowskiego w dniu 17 sierpnia o godz. 14-ej.

Na otwarciu obecni byli wykładowcy oraz członek Zarządu Oddziału Powiat. w Pińczowie d-h Stanisław Sygut inspektor samorządowy.

Kurs wizytowany był przez pana Starostę powiatu pińczowskiego Doktora Winiarza, zastępcę starosty p, Stanisława Czekaja, Prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego d-ha Józefa Dembińskiego oraz I wiceprezesa tegoż Oddziału d-ha Jana Erwina Jońtza.

Uczestnicy kursu byli skoszarowani, kuchnia prowadzona była w własnym zakresie przez Oddział Powiatowy w Pińczowie. Koszty utrzymania na kursie wynosiły 1 zł. 50 gr. dziennie od osoby.

Komisję egzaminacyjną stanowili: Inspektor Wojewódzki d-h Józef Plebanek oraz wykładowcy. Świadectwa z ukończenia kursu stopnia IV otrzymali wszyscy kursiści, z czego wynik celujący — 1, bardzo dobry — 3, dobry 31, dostateczny — 2. Po egzaminie w dniu 27 sierpnia odbyło się uroczyste zakończenie kursu i rozdanie świadectw. Na uroczystość tę przybyli w imieniu starosty powiatowego zast. p. St. Czekaj, Prezes Zarządu Okręgu Wojew. Druh Aleksander Erbe, członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego w Pińczowie na czele z prezesem Zarządu d-em J. Dembińskim, komendant garnizonu major Koellner, burmistrz miasta Pińczowa d-h Józef Książek oraz prezes miejscowej straży druh Michał Chmielewski. Po rozdaniu świadectw przemawiali: prezes Zarządu Okręgu Wojew., prezes Zarządu Oddziału Powiat. zast. starosty oraz komendant garnizonu.

Na zakończenie obył się wspólny podwieczorek, w czasie którego przygrywała orskiestra miejscowej straży. Kursiści w miłym nastroju rożjechali się do swych siedzib, przyrzekając zdwoić wydajność swej pracy na polu pożarniczym.

Oddział Sandomierski.

Dwudziestopięciolecie Straży w Koprzywnicy.

W dniu 6-IX Ochotnicza Straż Pożarna w Koprzywnicy pow. sandomierskiego obchodziła 25-cio lecie swojego istnienia. W nabożeństwie wzięli udział także dawni członkowie straży i założyciele. Na uroczystość przybyli: prezes Zarządu Oddziału Powiatowego d-h T. Pracki, instruktor powiatowy d-h K. Jerka oraz pierwszy i długoletni prezes tejże straży d-h Broniecki. Po raporcie na rynku i przemówieniach, w których d-h Bokwa, naczelnik rejonu, skreślił historję jubilatki ks. kanonik Koperski dokonał poświęcenia nowozbudowanego zbiornika betonowego na 30 mtr. wody.

Zarząd straży zaprosił następnie gości do remizy na skromny podwieczorek. Uroczystość zakończono zabawą.

Zjazd Powiatowy Straży Pożarnych.

W dniu 30 sierpnia odbył się w Sandomierzu Zjazd i Zawody Straży Pożarnych Powiatu. Na Zjazd przybyło 647 strażaków oraz z powiatu tarnobrzeskiego kurs I st. w liczbie 38 druhów. Dzień ten od samego rana aż do późnej ocy oddany był i poświęcony Strażom. Rano obudziła sandomierzan orkiestra strażacka, potem zaczęły się schodzić straże, które po raporcie P. Staroście Dr. Janowi Polanowskiemu poprowadził komendant zjazdu d-h Misiuda Jan na nabożeństwo do katedry, gdzie Mszę św. odprawił kapelan Oddziału Powiatowego ks. prałat Wyrzykowski Antoni. Potem dekoracja i defilada, w której straże maszerujące kompanjami rejonowemi wykazały, że w kolumnie marszowej mogą śmiało zawodniczyć z regularnym wojskiem. Po defiladzie prezesi i naczelnicy straży zebrali się na Radzie Oddziału Powiat., gdzie Dr. L. Polanowski, starosta, prezes Rady powitał zebranych i odczytał sprawozdanie z działalności Zarz. Oddziału Powiat. sprawozdanie z wykonania budżetu Oddziału Powiatowego na 1935-36 rok, oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, po przeprowadzonej dyskusji udzielono Zarządowi Oddziału Pow. absolutorjum. Zgłoszono cały szereg wniosków, dotyczących głównie ciężkich warunków materjalnych straży, które przekazano do załatwienia Zarządowi i po przemówieniu p. Starosty zakończono posiedzenie okrzykiem na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Generała Rydza Śmigłego.

Właściwe zawody poprzedziły ćwiczenia trzech żeńskich straży pożarnych: z Klimontowa, Szkoły Rolniczej w Mokoszynie i ze Świniar, z których wyróżniły się Mokoszynianki, zaś ŻSS ʾ Klimontów pokazał ćwiczenia sprzętem samarytańskim i piramidy.

Do zawodów alarmowych stanęło 10 straży, przyczem obecni goście, których Sandomierz dał tym razem nadspodziewanie dużo, dziwili się tylko jak dziurawe i podarte węże mają straże, bowiem każdej straży woda uciekała fontannami na boki nim doszła do prądownicy.

Na zakończenie zawodów straż sandomierska i Zawichost pokazały grę w hydrobol pierwszy raz w Sandomierzu. Było to bardzo efektowne i ciekawe widowisko, które znów wykazało, że stara motopompa straży sandomierskiej daje słabszy prąd niż zwykła ręczna sikawka. O godz. 18 Prezes Rady O.P. starosta Dr. L. Polanowski pożegnał uczestników zjazdu i po ściągnięciu flagi zjazd zakończono. Wieczorem odbyła się na przystani L.M. i K. nad Wisłą zabawa taneczna.

Oddział włoszczowski.

Wyniki zawodów rejonowych.

W sumarycznem zestawieniu odbytych zawodów rejonowych w Mełchowie, Dobromierzu, Szczekocinach, Węgrzynowie, Seceminie i Włoszczowie poszczególne drużyny strażackie osiągnęły następujące wyniki:

Kolejność	Grupa	Nazwa Straży	Za ćwiczenia szkolne	Za ćwiczenia taktycz.	Razem punktów
1	III	Włoszczowa	151	23	174
2	"	Szczekociny	112	21	133
1	IV	Biała Wielka	158	18	176
2	"	Sprowa	140	17	157
3	"	Rożnica	139	17	156
4	"	Rokitno	134	21	155
5	"	Lelów	127	23	150
6	"	Wywła	123	23	146
7	"	Dobromierz	123	16	139
8	"	Wola Wiśniowa	123	13	136
9	"	Węgrzynów	114	19	133
10	"	Dzibice	115	17	132
11	"	Krasocin	118	13	131
12	"	Turzyn	116	15	131
13	"	Oleszno	106	24	130
14	"	Ostrów	113	17	130
15	"	Słupia	116	13	129
16	"	Mełchów	110	19	129
17	"	Dąbrowica	110	13	123
18	"	Konieczno	104	16	120
19	"	Drochlin	103	15	118
20	"	Obiechów	98	17	115
21	"	Kurzelów	99	15	114
22	"	Kossów	88	23	111
23	"	Czarnca	92	17	109
24	"	Zbyczyce	95	13	108
25	"	Lasocin	90	14	104
26	"	Moskorzew	80	21	101
27	"	Goleniowy	77	23	100
28	"	Sokolniki	84	14	98
29	"	Wola Czaryska	77	19	96
30	"	Januszewice	77	18	95
31	"	Secemin	76	19	95
32	"	Kluczewsko	68	23	91
33	"	Dzierzgów	64	20	84
34	"	Tarnawa-Góra	84	—	84
35	"	Bebelno	62	17	79
36	"	Raszków	61	17	78
37	"	Danków	57	17	74
38	"	Chlewice	38	19	57

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata „Życia Strażackiego", łącznie z przesyłką wynosi:
rocznie zł. 2.50 — półroczie zł. 1.40.
Cena pojedyńczego numeru — 25 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: strona — 90 zł., pół strony — 45 zł., 1/3 — 35 zł., 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł., 1/16 strony — 10 zł

Wydawca Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Poż. R. P. **Redaktor odpowiedzialny: ALEKSANDER NIEDBALSKI.**

Redakcja — Administracja — Kielce, ul. Śniadeckich 15, Telefon 15-14, Konto P. K. O. Nr. 63.090.

Drukarnia Kielecka Spółka Wydawnicza — Kielce, Sienkiewicza 16.